RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 3 **Poznań, dnia 10 lutego 1929** **Rok III**

Sabotaż niemiecki.

W jednym z ostatnich numerów przynosi „Świat Kupiecki“ aktualny artykuł dotyczący próby sabotażu nacjonalistów niemieckich w kwestji rokowań o traktat handlowy. Czytamy między innemi, że ukazał się w „Berliner Börsen-Zeitung“ jako podarunek gwiazdkowy dla Polski rekordowej długości artykuł p. t. „Czy potrzeba nam traktatu handlowego z Polską“. Autor podpisujący się zagadkowo „haka“ (co wygląda nieomal na skrót „Hakata“), dochodzi do wniosku, zresztą niewypowiedzianego, że „nie“.

„Berliner Börsen-Zeitung“ odznacza się zawsze długiemi i źródłowemi artykułami na temat poszczególnych zagadnień gospodarczych. Mimo tego zwyczaju stanowi artykuł o Polsce coś nawet na stosunki gazety niebywałego: zajmuje on bowiem jedenaście szpalt — prawie trzy stronnice — dużego amerykańskiego formatu. Podtytuł elaboratu brzmi: „Systematyczne zbadanie tendencyj rozwojowych w życiu gospodarczem Niemiec i Polski i wzajemnych stosunków gospodarczych“.

Publikacja miałaby więc na celu — jak sądzić wypada z gazety, rozmiarów artykułu i podtytułu — bezstronne oświetlenie istoty konfliktu niemiecko-polskiego wraz z podaniem materjału natury gospodarczej dla stron obu.

Z myślą tą zabierał się do czytania tasiemca „Berlińskiej Gazety Giełdowej“ niewątpliwie każdy gospodarczo zorganizowany Niemiec, którego nie zadowoliły puste frazesy polityczne na temat stosunków niemiecko-polskich i któremu chodziło o materjał rzeczowy. Jakże musiał się rozczarować, o ile był dość krytycznym, aby ocenić wartość t. zw. „danych“. Jak szkodliwy plon wzejdzie z tego zatrutego posiewu, o ile czytelnik bezkrytycznie przestudjuje elaborat! Artykuł zawiera wprawdzie dużo liczb i nawet częściowo ze statystyk polskich; tylko, że treść nie wiele ma wspólnego z temi dołączonemi tabelami, a naodwrót stanowi jedną niesłychaną napaść z najdowolniejszem przekręcaniem faktów, ciągłem wplataniem polityki i utrzymaną w tonie, który określeć musimy jako próbę sobotażu niemiecko-polskich rokowań handlowych, próbę konsekwentnie przemyślaną i świadomie zastosowaną w chwili, dla rokowań stosunkowo pomyślnej.

Zanim omówimy w ogólnych zarysach rodzaj ataku, wymierzonego z łamów „Berliner Börsen-Zeitung“ na rodzący się traktat handlowy niemiecko-polski, będącym niewątpliwie dużym krokiem naprzód do pacyfikacji Europy, zastanowić się musimy w krótkości nad genezą ataku. Nie chodzi nam o negatywne stanowisko do traktatu, jako takiego; przecież nawet p. minister przemysłu i handlu niedawno zauważył, że — z naszego polskiego punktu widzenia — traktat handlowy z Niemcami nie jest dla nas koniecznością. Zaznaczył to jednak jako konkluzję z szeregu faktów, wykazujących, że i bez traktatu dajemy sobie radę, że płonne są marzenia niemieckie, by nas do traktatu za wszelką siłę zmusili. Negatywne stanowisko „Berliner Börsen-Zeitung“ jest wręcz odmienne. Ile procent wynosi ogólny obrót towarowy z Polską? Co to dla nas znaczy? Przecież to quantité négligeable — ilość obojętna! (Pismo nie podaje oczywiście innych „procentów“, z którychby się okazało, że Polska przed rozpoczęciem wojny celnej przez Niemcy była trzecim z europejskich odbiorców i stała zaraz po Anglji i Holandji). Ale dla kół, stojących poza „Berliner Börsen-Zeitung“ traktat z Polską nie ma rzeczywiście większego znaczenia. Głos publiczny w Niemczech twierdzi, że pismo to jest — mniej lub więcej oficjalnie — organem wielkiego przemysłu nadreńskiego i Zagłębia Ruhry. Ci patrjoci niemieccy — skąd idzie dużo zazębień do Hugenberga — wolą między innemi zdusić ciężki przemysł na polskim Górnym Śląsku, nawet jeśli właścicielami są tam Niemcy — bo przecież na wszelki przypadek pozbędą się tam konkurenta. Przemysł ciężki, stojący poza „Berliner Börsen-Zeitung“ nie liczy się zupełnie z interesami niemieckiego przemysłu przetwórczego. Co zaś łączy baronów węgla i stali z junkrami pomerańskiemi i pruskiemi, co jest przyczyną, że wielki przemysł i wielka własność rolna w Niemczech kroczą wspólnie na drodze obskurantyzmu i chińskiego muru, na to jeszcze, zdaje się, nikt nie potrafił dać wyczerpującej i zadawalniającej odpowiedzi.

„Berliner Börsen-Zeitung“ pisze słusznie, że rolnictwo niemieckie, obawiające się konkurencji polskiej, winno wykazać, iż zdolne jest do rozszerzenia podstawy żywnościowej narodu niemieckiego. Już w połowie grudnia odpowiedział na to żądanie negatywnie korespondent wrocławski „Vossische Zeitung“, Martin Darge. Ostatni stwierdził, że o ile w roku 1913 wywieziono z Prus Wschodnich 106 tysięcy tonn żyta, a w roku 1924, ostatnim roku przed wojną celną z Polską, jedynie 60 tysięcy tonn, po odpadnięciu konkurencji polskiej, w roku 1925, mimo bardzo dobrych urodzaji, wywiozły Prusy Wschodnie jedynie 75 tysięcy tonn. Zresztą nie chodzi o żyto. Polska sama stała się w ostatnich latach krajem, przywożącym żyto z zagranicy.

Główną — obłudną rzeczywiście — objekcją „Berliner Börsen-Zeitung“ jest obawa, że Polska psuje rozwój stosunków handlowych Niemiec z Rosją sowiecką. Jeżeli interesy Moskwa — Berlin nie dochodzą do skutku, zależy to od innych okoliczności, a nie od geograficznego położenia Polski. Z kolei usiłuje pismo niemieckie zwalić odpowiedzialność za wybuch wojny celnej na Polskę, która miała „czelność“ żądać utrwalenia „wymuszonych“ kontyngentów węgla. Gazeta niemiecka oblicza skrupulatnie, ilu robotników niemieckich musiałoby zostać bez pracy, gdyby węgiel polski miał nadal w większych ilościach przybywać do Niemiec. Wydalania optantów, — normą prawną, ustaloną dobrowolnie umową wiedeńską — nazywa „Börsen-Zeitung“ „polskiemi szykanami“, a polskie oświadczenia oficjalne „głupio-bezczelnemi“. W rezultacie żałuje pismo delegatów niemieckich, którzy muszą siadać za jednym stołem z twórcami „takich metod“.

W tym stanie utrzymany jest, względnie takiemi kwiatkami przeplatany, cały artykuł. „Atmosfera, zatruta politycznym szowinizmem“ — w Polsce naturalnie — uniemożliwia poznanie gospodarczych faktów i konieczności. Ten „fakt gospodarczy“, którym się zresztą gazeta niemiecka dzieli z czytelnikami, jest m. in. stwierdzenie, że wywóz niemiecki do Polski mniej ucierpiał na wojnie celnej, niż wywóz Polski do Niemiec. Ta konjunktura tłumaczyłaby już po części żale, zastrzeżenia i wymyślania organu berlińskiego.

Wszystko, co Polska robi nie podoba się „Berliner Börsen-Zeitung“. Nie wolno mieć własnego przemysłu narodowego, bo utrudniamy w ten sposób zawarcie traktatu — którego Niemcy zresztą nie chcą zawrzeć. Nie wolno osiedlać Polaków w b. dz. pruskiej. Nie do pomyślenia jest traktat, który nie umożliwi Niemcom prowadzenie „aktywnej polityki narodowej i gospodarczej na wschodzie“. Rolnictwo polskie grozi niemieckiemu dumpingiem. Same nieszczęścia! Największem jednak — dla poziomu publicystyki gospodarczej w Niemczech — jest tasiemcowy artykuł na 11 łamów, którym mieliśmy sposobność pobieżnie się zająć. Jakżeż inaczej wygląda prawdziwa bezstronność! Wyżej przytoczony M. Darge m. in. stwierdza, że przeciętne ceny świń od stycznia 1924 r. do czerwca 1928 r. były jednakowe w Warszawie i w Wrocławiu i wynosiły po 57,45 wzgl. 58,— marek. Drobny przykład, a mówi wiele!

Z orzecznictwa sądowego.

Odpowiedzialność firmy za akwizytora. Powodowi wytoczyli skargę przeciwko firmie „Zjednoczeni Ekspedytorzy“ w Łodzi, która otrzymała pewną ilość towaru z poleceniem wysłania go do Lwowa, dla firmy L. S. i wydania towaru tejże firmie po uprzedniem wykupieniu przez nią 3 weksli — wnosząc o zobowiązanie pozwanej firmy do wydania wspomnianych sztuk towaru, ponieważ jeden weksel został wykupiony, a dwa inne zostały zaprotestowane. Pozwana firma wysunęła dwa zarzuty: 1) że zobowiązanie zaciągnięte przez akwizytora jest nieważne, ponieważ nie miał upoważnienia do zaciągania zobowiązań w jej imieniu, oraz 2) że zobowiązanie co do weksli było niewykonalne, ponieważ pozwana firma nie miała możliwości sprawdzić, czy weksle zostały przez wystawcę wykupione.

Sąd Okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym nie podzielił poglądów pozwanej firmy i powództwo zasądził w całości (nr. H. 554/27) na zasadzie artykułu 1384, część 2 K. C. i ustalonej judykatury, że pozwana ponosi odpowiedzialność za czyny osób, u niej zatrudnionych, choćby czyny te zostały spełnione wbrew stanowczemu zakazowi ze strony dającego zlecenie. Niewykonalność zobowiązania również nie zachodzi, ponieważ okoliczność ta nie została udowodniona w myśl art. 366 U. P. C. *(Św. Kup.).*

Podatek obrotowy ma pierwszeństwo przed ustawowem prawem zastawu dla komornego.

Wyrok uwzględniający powództwo, wytoczone na podstawie wekslu wystawionego w efektywnej walucie zagranicznej, winien opiewać na tę walutę.

Oznaczenie na wekslach daty wystawienia o kilka dni późniejszej od zgonu wystawcy, nie skutkuje samo przez się nieważności weksli. Jeżeli pozwani spadkobiercy wystawcy przeciw takim wekslom ogłaszają zarzut fałszu, nie zaś zarzut wątpliwości podpisu, to są oni zobowiązani do złożenia dowodów fałszu.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Karton izolacyjny do rur.

(Inż. Fritz Hoyer Cöthen (tłum. Dr. L. Rządkowski, Poznań).

Karton izolacyjny do rur stosuje się przy fabrykacji rur izolacyjnych dla celów elektrotechnicznych. Wynika z tego, że winien on odpowiadać pewnym wymogom, które rezultują z jego zastosowania. Skład masy jest bardzo podobny do masy dobrej surowej tektury na dachy, przyczem trzeba jednak wziąć pod uwagę, że trzeba być ostrożniejszym tak z wyborem surowca, jak z jego przeróbką.

Karton, o którym mowa, wyrabia się zwykle w wadze od 180 do 200 g/qm i tylko w wałkach. Stąd trzeba więcej jeszcze, niż przy surowej tekturze na dachy zważać na to, aby masa była wolną od gruzełków, czyli, że nie wszystkie materjały nadające się do podobnych wytworów, znaleść mogą zastosowanie do wyrobu kartonu izolacyjnego.

Dokładne mikroskopijne zbadanie kartonu izolacyjnego, który w praktyce okazał się dobrym, dało następujące wyniki:

20 % włóknika siarczynowego,
10 % ścieru drzewnego,
30 % bawełny,
20 % juty,
20 % wełny.

Włóknik siarczynowy i ścier drzewny pochodzą z całą pewnością z makulatury.

Umyślne dodatki włóknika, ścieru, słomicy, torfu i mineralnych wypełniw są niedopuszczalne i można do wyrobu kartonu izolacyjnego stosować tylko szmaty, odpadki z przemysłu tkackiego, o ile posiadają one strukturę włóknistą oraz makulaturę. Wybór surowca oraz stosunek procentualny poszczególnych materjałów do siebie pozostawia się wreszcie do woli fabrykanta. Gotowy karton nie powinien pozostawiać więcej, niż 12% popiołu i nie posiadać więcej niż 12% wilgoci. Na szczególną uwagę zasługuje właściwość absorpcyjna kartonu, która winna wynosić, jak przy tekturze na dachy przynajmniej 120% wagi własnej oleju antracenowego. Stawia się też pewne warunki do wytrzymałości, jednak nie są one przy tekturze izolacyjnej takie ważne, jak przy tekturze na dachy. Fabrykanci rur izolacyjnych kładą jednak wielki nacisk na dokładną właściwość absorpcji, równomierną wagę i nieobecność gruzełków.

Celem osiągnięcia wymaganych właściwości kartonu izolacyjnego winna masa, szczególnie masa szmaciana, zostać długo i krupiasto zmielona. Mielenie krupiaste zapewnia fabrykatowi doskonałą absorpcję, długie zaś włókna są konieczne, aby wytwór, sam przez siebie łatwo się rwący, nabył odpowiedniej oporności na rwanie. Podczas kiedy nie będziemy stosowali najlepszych gatunków szmat, trzeba nam jednak zważać na to, aby one nie zawierały za wielkie ilości ciał obcych, które mogą się stać powodem gruzełków i które mogą też z innej strony na dobroć wyrobu niekorzystnie wpłynąć. Dalej trzeba zważać na to, aby w przerabianych szmatach nie znajdowały się cząsteczki metalu, które mogłyby karton taki uczynić niezdatnym do celów elektrotechnicznych. Podczas kiedy okoliczność ta przy wyrobie tektury na dachy jest rzeczą małej wagi, posiada ona wielkie znaczenie przy kartonie izolacyjnym. Stąd trzeba stosować jaknajwydanej magnesy nietylko przy przygotowaniu szmat i makulatury, ale również podczas sortowania i czyszczenia masy gotowej. Z powodu jednak, że magnesy usuwają jedynie cząsteczki żelaza z masy, podczas kiedy cząsteczek innych metalów, które są również taksamo szkodliwe, nie usuwają, trzeba im umożliwić osadzenie się w długiej piasecznicy jak również w dobrej rafce. Sprawnie działające piasecznice i rafki mają również wielkie znaczenie dla możliwie dokładnego oczyszczenia ostatecznego masy z cząsteczek piasku i podobnych ziarnistych zanieczyszczeń, jakoteż do usunięcia gruzełków i kotów, do których tworzenia masa taka jest bardzo skłonną. Kwestja piasecznic i rafek, a szczególnie utrzymanie ich w należytej czystości, sprawia wielkie trudności przy zastosowanej masie i nie może właściwie być dosyć skrupulatnie przeprowadzoną. Bez ciągłej pracy ręcznej nie można sobie pomoc, pomimo to, byłoby bardzo pożądanem, aby, podobnie jak przy fabrykacji papieru, czyszczenie takie od czasu do czasu przeprowadzić.

Makulaturę dodaje się w stanie zmiażdżonym, a pożądanem jest, aby została ona uprzednio przynajmniej zamoczona w bębnie do moczenia; lepsze wyniki daje uprzednie traktowanie makulatury w warniku kulistym, który sprowadza nietylko częściowe usunięcie kleju i wypełniw, ale przyspiesza i ułatwia również roztworzenie się tejże w miażdżarce wałkowej. Makulatura, najodpowiedniejsze są akta oraz papiery drukowe bezdrzewne i podobne, winna zostać dobrze zmiażdżona, aby była wolną od gruzełków, tak że w holendrze następuje tylko rozluźnienie i rozprzestrzenienie się w wodzie. Holender nie powinien makulatury mleć, tylko masę zmiażdżoną pomięszać ze szmatami już pomielonemi. Stąd dodajemy masę makulaturową krótko przed opróżnieniem holendra. Z korzyścią będzie połączone, jeśli masa taka, zanim wpuszczoną zostanie do holendra, przejdzie przez sortownik masy miażdżonej, który oddziela wszystkie znajdujące się w niej ciała obce, jak kamienie i t. p., które się często w makulaturze znajdują, nie mogą takim sposobem dostać się do holendra. Choćby nie uwzględniając tego, że takie ciała obce szkodzą nożowisku holendra, stają się one powodem oderwania się cząsteczek metalu z noży. Przy tekturze surowej są wszystkie te kwestje sprawą mniejszej wagi, jednak nie przy kartonie izolacyjnym. Również zawsze trzeba zwracać uwagę na to, że masa zawierająca dużo szmat, jest skłonną do przędzenia, co staje się powodem tworzenia się gruzełków. Wybitny udział w tworzeniu gruzełków i kotów mają mięszadła kadziowe i rafki,

jednak również i pompy mogą w tym kierunku wywierać wpływ niekorzystny. Wynika z tego, że nie zaleca się masy takiej pompować. Wielkie usługi oddają tu grabki na przędzę, które umieszcza się w piasecznicach, gdzie powinien również zawsze znajdować się magnes. Grabki takie wstrzymują włókna, które sprzędły się w kadzi, a które ukazują się jako długie nici i odciążają temsamem rafkę niepomiernie. Czyszczenia i obsługi nie obciążają one w żadnej mierze.

(Dokończenie nastąpi).

Głosy prasy niemieckiej o nowem prowizorjum drzewnem.

Zawarcie polsko-niemieckiej umowy drzewnej, wywołało niemal jednobrzmiące komentarze na łamach niemieckiej prasy fachowej. Tak polska jak i niemiecka prasa drzewna nie uważa podpisania prowizorjum za moment przełomu stosunków w polsko-niemieckim handlu drzewnym, co jest o tyle zrozumiałe, jeśli zważyć, iż nowy układ zasadniczo jest oparty o treść pierwszej umowy.

„Das Holz" stwierdza, że „przedłużenie umowy zostało życzliwie powitane przez niemiecką gospodarkę drzewną, jak równie i to przedewszystkiem, przez Polskę. A dalej — „z racji dojścia do skutku umowy, bodaj czy można oczekiwać silniejszego ożywienia w usposobieniu rynkowem i wzmocnienia się cen, czego spodziewano się wcześniej czy później, licząc się z nowem modus vivendi". I w końcu — „niema niebezpieczeństwa przepełnienia rynku polskiem taniem drewnem, z drugiej jednak strony, niemieckie tartaki, jak przedtem tak i teraz powinny wziąć pod uwagę ostrą konkurencję w drewnie zagranicznem i przedewszystkiem kierować się tem przeświadczeniem przy zakupie drewna okrągłego. Korzystne kupno jest możliwe".

Wywody te dają do zrozumienia, że nawet „tanie polskie drewno" nie „zaleje" rynek niemiecki, dzięki czemu właściciel lasu w Niemczech może spać spokojnie i śnić o dobrych zyskach. Berliński „Holzmarkt" szeregiem argumentów usiłuje rozwiać wszelkie złudzenia co do nadzwyczajnych korzyści, wyciekających z umowy; podkreśla on „tak w Polsce jak i w Niemczech nie należy zbyt wiele oczekiwać z tytułu nowej umowy. Jeżeli polscy kupcy, którzy dotychczas wykazali zrozumiałą powściągliwość, teraz z rozwiniętemi żaglami wypłyną po zakup surowca i jeśli mniemają, że niema już potrzeby być ostrożnym, to ściągną na siebie pełne rozczarowanie, gdyż ceny drewna w Niemczech znacznie spadły i można spodziewać się poważnych zmian w ciągu tego roku. Dalej czytamy: „Polska tak silnie zaangażowała się w wywozie drewna, szczególnie do Niemiec, że eksport ten musi podporządkować się położeniu na rynku niemieckim, a nikłe możności zarobku niem. handlarzy drzewnych, będą przy zakupie zawsze wywoływały ostrożność i z miejsca odrzucały fantastyczne ceny.

Gdyby polscy przemysłowcy drzewni przy kupnie surowca zechcieli wziąć to pod uwagę, natenczas, obraliby oni właściwy kierunek i uchroniliby się od rozczarowań. Lecz również i kupcy niemieccy, dobrze znając stosunki na rynku niemieckim, napewno nie popełnią tego błędu i nie rzucą się pochopnie na polski rynek, ażeby przez zbyt wielki popyt, tamże wywołać zupełnie mylne wyobrażenie o sytuacji".

Na tem dziennik kończy swe uwagi, które naogół są słuszne.

Wiedeński „Intern. Holzmarkt" we wstępnym artykule w Nr. 11 przytacza w streszczeniu tylko zasady odnowionego prowizorjum, powstrzymując się od wszelkich komentarzy.

Jak widać, prasa niemiecka w związku z podpisaniem nowego układu wysuwa dwie naczelne dewizy: ostrożnie z cenami i precz z wybujałemi nadziejami. *(Rynek Drzewny, Poznań).*

Wobec projektu nowej taryfy towarowej kolei żelaznych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy podaje do wiadomości zainteresowanych sfer gospodarczych jej okręgu, iż w biurze Izby jest do przejrzenia projekt taryfy towarowej Część I. B. w ostatecznej redakcji Biura Reformy Taryf, a mianowicie: a) przepisy taryfowe ogólne, b) przepisy o opłatach dodatkowych względnie ubocznych oraz Część Materjału Taryfowego, stanowiącego „Taryfę Towarową P. K. P. Część II.", która jest obecnie w opracowaniu, a mianowicie: a) Uzupełnienie Klasyfikacji Towarów, zawartej w Taryfie Towarowej. Część I. B.

b) „Tablice do obliczania przewoźnego", zawierające projektowane stawki taryfowe dla wszystkich klas normalnych i na każdą odległość; c) Tabliec opłat przewoźnego według taryf wyjątkowych na węgiel.

Uwzględniając, że prace nad ostatecznem ukończeniem całości projektowanej taryfy towarowej dobiegają końca i podwyżka taryf wejdzie prawdopodobnie już z dniem 1 kwietnia rb. w życie, wskazanem jest, aby zainteresowane sfery przemysłowe i handlowe poświęciły należytą tej tak ważnej dla nich sprawie uwagę i odpowiednie swoje życzenia i wnioski w odniesieniu do projektowanego baremu taryfowego zgłaszały w tutejszej Izbie.

Nadmienia się, że opracowanie pozostałych działów taryfy Część II, a zwłaszcza wszystkich „Taryf wyjątkowych" zostanie ukończone do 31 stycznia rb., wobec czego tylko te wnioski będą mogły być w projekcie uwzględnione, które do powyższego terminu zostaną do Biura Reformy Taryf zgłoszone.

Wiadomości z zagranicy

Niemcy. Jak donosi berliński „Holzmarkt", za czas od 5 grudnia 1927 r. do 30 listopada 1928 r. a więc w okresie trwania prowizorjum, niemiecki import mat. tartych z Polski wynosił 1.124.103 m. sz. Ilość ta nie wypełniła kontyngentu w wysokości 1 miljon 250.000 m. sz., przewidzianego umową na podstawie taryfy celnej nr. 76. Zdaniem tego pisma, gdyby do dnia 18 grudnia r. ub. dowóz materjałów tartych uskuteczniał się w normalnych warunkach, wówczas kontyngent zostałby wyczerpany.

Według poszczególnych miesięcy wywóz materjałów uszlachetnionych z Polski na rynek niemiecki przedstawia się następująco (w m³):

5—31. 12. 1927 r.	52.597.089
styczeń 1928 r.	4.925.146
luty 1928 r.	71.652.782
marzec 1928 r.	95.607.455
kwiecień 1928 r.	54.922.618
maj 1928 r.	97.074.783
czerwiec 1928 r.	95.690.577
lipiec 1928 r.	102.703.950
sierpień 1928 r.	111.564.660
wrzesień 1928 r.	112.225.099
październik 1928 r.	111.392.507
listopad 1928 r.	143.276.014

K.

Italja. Za czas od 1 stycznia do 31 listopada 1928 r. przywóz drewna wyniósł (w nawiasach — ten sam okres czasu 1927 r.): 1.413.546 (1.572.928) t. drewna zwykłego, surowego lub tartego. Wartość pien. importu — 545.923.751 lirów (653.095.843). Celulozy przywieziono w ilości 1.528.235 (1.045.012) pdw. ctn., wartości 188.056.619 l. (150.832.258).

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Objaśnienia poszczególnych nazw wytwórczości papierniczej.

Poniżej podajemy szereg w papiernictwie zachodzących, często nawet nie znanych nazw wytwórczości papierniczej. Nazwy te wywodzą się częściowo od sposobu wyrabiania danego gatunku, częściowo odnoszą się do celu zużytkowania danego papieru. Wreszcie szereg tychże przyjęty został z zagranicy.

(p. Rynek Papierniczy Nr. 24, str. 442).

Papier sealings, wyrób angielski, z celulozy sodowej, w maszynie jednostronnie gładzony, jednostronnie lub dwustronnie gładki, zwykle żeberkowany, uchwytny, silny i bardzo wiśny papier mocny, który wytwarza się do 40 g qm wzwyż.

Papier silny. Papier z półcelulozy sodowej lub siarczynowej, która nie została dogotowaną.

Papier „skips" — patrz papier „small-hand".

Papier skrobany, zaopatrzony w siatkę służy do wykonania rysunków na klisze drukarskie.

Papier „smallhand". Papier „skips". Żeberkowany, jednostronnie gładki, niebielony papier jedwabny z celulozy od 17 do 24 g qm wagi. Bywa również wykonany w masie patentowej. („Smallhand" oznacza w Anglji każdy papier jedwabny).

Papier smołowy — patrz papier „gudrun".

Papier „Solar" jest znanym w handlu gatunkiem papieru rysunkoweego.

Papier ssący, używany w Chinach i Japonji jest przeciwieństwem zaprowadzonego również we wschodniej Azji papieru do pociągania farbą. Wymaga się od papieru tego, który jest jedno, lub dwustronnie gładzony, aby szybko i intensywnie wsysał wilgoć, i to w tym celu, aby znaki pisarskie, które na wschodzie wykonuje się pendzlem na miejscu pióra, uwydatniały się na nim wyraźnie i w ostrych konturach, podczas kiedy przy papierze do pociągania farbą wymaga się doskonałego klejenia.

Papier straminowy — patrz kanwa papierowa.

Papier „stencil". Angielskie określenie papieru, używanego do wykonania malatur przy pomocy szablonów.

Papier sufitowy, pociągnięty prostą farbą wzgl. zadrukowany papier w wałkach.

Papier surowy do wyrobu tapet. — patrz „Surowy papier do pociągania farbą.

Papier singalezyjski. Papier jedwabny, zaopatrzony w pasy lub wzory kwieciste do opakowania kapeluszy.

Papier szemizowy. Pod oznaczeniem tem rozumiemy papier dwukolorowy, który służy do zapakowania jedwabnych tkanin. Główne zastosowanie papieru tego jest w okolicach, w których wyrabia się tkaniny jedwabne.

Papier szorstkobrzeżny (decle edge) jest papierem czerpanym lub wyrobionym na papiernicy okrąglositowej wzgl. papiernicy arkuszowej. Często jest szorstki brzeg przy papierach takich sztucznie wykonany przy pomocy poszczerbionego noża.

Papier szpeltowy, lepiony wzgl. na wyżymaczce przygotowany papier, przy którym można poszczególne pokłady od siebie rozdzielić. Znajduje on zastosowanie do tanich artykułów galanteryjnych.

Papier szrencowy, mocny, nieczysty papier pakowy, koloru naturalnego.

Papier szyfonowy. Nazwą tą oznacza się papiery,

wykonane z czystych szmat, bez jakiejkolwiek domieszki. Nazwą tą oznacza się również pewien rodzaj papieru do wykładania skrzyń.

Papier „szynto“. Papier przeznaczony dla kultu bożka Szynto w Japonji, który zapisuje się modlitwą, składa w świątyni i spala.

Papier tabaczny. Papier do papierosów, wykonany z gotowanych łodyg rośliny tabacznej z półmasy manilowej.

Papier „taclefoot“. Angielskie oznaczenie na papier do tępienia much. Papier pociągnięty środkiem klejącym, który służy do tępienia much i innych owadów.

Papier taśmowy do krążków. Papier podkładkowy w fabrykach wstążek jedwabnych.

Papier tortowy — patrz papier koronkowy.

Papier warstwowicowy. Papier, który umieszczamy pomiędzy poszczególnemi warstwami ksylolitu, czyli cementu drzewnego. Powinien on zostać zupełnie gładko rozłożony, aby się nie paczył podczas nakładania na niego cementu drzewnego, który się składa z pochodnych smoły, żywicy i siarki, a używa się go do wykonania dachów i jako środek klejący przy dachach z tektury smolowcowej.

Papier warsztatowy czyli *rysunkowy papier warsztatowy* (rysunkowy papier budowlany) wykonany bywa z powodu, że musi być bardzo trwały z bawełny, częściej jednak z czystej celulozy.

Papier „Wedgwood“. Pod nazwą tą znajdują się w handlu wykwintne papiery listowe, ciemno barwione. (Wedgwood — ogólnikowe oznaczenie wykwintnych towarów).

Papier wełniany. Papier wykonany z wełny, bawełny i szmat płóciennych, bardzo miękki, wiśny i absorbujący wilgoć papier.

Papier „Whatmann“. Oznaczenie to określa najlepsze papiery czerpane do rysunków, druku dzieł i fotografji, wykonane w papierni Balston w Maidstone w Anglji. „Niemiecki Whatmann“ jest naśladownictwem i jest wykonany na papiernicy.

Papier Willcox'a. Papier do druku papierów wartościowych, nazwany podług nazwiska amerykańskiego wynalazcy. Włókna w papierze tem są izolowane wzgl. lokalizowane, tak że można je przy pomocy igły łatwo z papieru zdejmować.

Papier witrażowy służy do imitacji witraży (gładki i wytłaczany).

Papier wklęsłodrukowy jest gładzony, wzgl. gładzony w maszynie, papier biały i lekko barwiony, służący do druków wykonanych sposobem druku wklęsłego lub płasko-wklęsłego o rozmaitym składzie masy. Dla druku rotacyjnego przeznaczone papiery powinny być wsysalne.

Papier wsysający — patrz „Papier absorbing“.

Papier wyciskowy. Papier, który wykonuje się w ten sposób, że barwik wiąże się żywicą i nakłada na cienką podkładkę, zwykle na papier pergaminowy.

Papier wykresowy. Papier indykatorowy. Papier przeznaczony do wykresów graficznych, zaopatrzony w nadruk i dziurkowany.

Papier „Yeddo“ — imitacja papieru japońskiego, bardzo miękki, na walcach wzorowany biały papier jedwabny, posiadający białe wyciskane wzory.

Papier „Yoss“, kolorowe taśmy papieru z nadrukowanemi formułkami zaklęć, poświęcone przez kapłanów chińskich.

Papier zapałkowy biały i kolorowy, gładzony w maszynie papier drzewny, 40 do 42 g/qm wagi, dostarczany w bobinach do oblepiania pudełek do zapałek.

Papier „Zara“ — oznaczenie pewnego gatunku papieru japońskiego.

Papier zasuwowy w piecach okrągłych — patrz papier do zasuw.

Papier do zasuw. Papier zasuwowy w piecach okrągłych. Zwykły szary papier 30 do 80 g/qm wagi, służący w cegielniach jako zasuwy poszczególnych komór.

Papier ziarnisty. Papier specjalny dla celów litograficznych. Wynalazek angielski, ulepszony przez C. Angerer'a.

Papier złotniczy — patrz papier do złota płatkowego.

Papier żakardowy. Określenie pochodzące od nazwiska francuskiego wynalazcy J. M. Jaquard'a. Specjalny papier przygotowany dla tkalni.

Papier żosowy — patrz papier dżyn-dżos.

Papirolina — patrz papier podklejany tkaniną.

„Pastings“, papier do okładek kartonowych. Maszynowo gładzony papier do wyrobu lepionych papierów kartonowych. Angielskie określenie papierów, przeznaczonych do zlepiania.

„Patentpacking“ jednostronnie smołowany, tkaniną gazową oblepiony papier dla celów eksportowych do wykładania skrzyń, beczek i bel. Również do opakowania paczek pocztowych przeznaczony, bardzo zwykły papier pakowy.

Pergamin do opakowania masła. Imitacje papieru pergaminowego są papierami wykonanemi z bielonej wzgl. niebielonej celulozy, bardzo silnej i twardej, 42 do 120 g/qm wagi. Pergamin do zapakowania masła nie jest gładzony. Masa, stosowana do tego rodzaju papieru, powinna być bardzo długo mielona w holendrze.

Pergamin olejny. Pergamin do pakowania, wodoszczelny i przez specjalną impregnację zapobiegający rdzewieniu w niego zawiniętych produktów.

Pergamin szczelny na tłuszcze — patrz papier pergaminowy, szczelny na tłuszcze.

Photographic Mount Paper, barwny papier, służący do naklejenia na niego fotografji.

Pisemny papier płócienny, materjał do pisania, wytworzony z płótna i papieru o równomiernej powierzchni i nadający się jaknajdoskonalej do zadrukowania.

Pisemny papier rysunkowy — patrz trwały papier rysunkowy.

Podwójny papier „Diana“. Papier podwójny, dwubarwny, wykonany na papiernicy, w jednym toku pracy. Używa się papier ten do kopert i okładaniu książek i torebek. Wyrabia się również papier taki na dwóch ponad sobą położonych papiernicach o wspólnej prasie mokrej.

Pottery-Paper (Papier fajansowy). Papier do przedruku litografji na fajans.

(Dokończenie nastąpi).

Przyczynki do dziejów księgarstwa polskiego.

Dziesięć lat wydawnictwa „Bibljoteki Narodowej".

W dodatku literacko-naukowym „Ilustr. Kurjera Codz. z dn. 9 grudnia ub. r. znajdujemy artykuł p. K. S., poświęcony dziesięcioleciu „Bibljoteki Narodowej". Jako ciekawy przyczynek do dziejów polskiego ruchu wydawniczego powyższą pracę niemal w całości zamieszczamy poniżej. Redakcja)

Z inicjatywy pod kierunkiem prof. Stanisława Kota zaczęła świeżo zorganizowana Krakowska Spółka Wydawnicza wydawać „Bibljotekę Narodową", mającą stopniowo zawrzeć wszystkie przedewszystkiem starsze dzieła literatury naszej i najcelniejsze obcej, w wydaniach krytycznych, pełnych, zaopatrzonych w odpowiednie naukowe wstępy i także wyczerpujące komentarze, a wydane z największą starannością i możliwie najtaniej.

Rzecz w trudnych, bezpośrednio wojennych jeszcze warunkach podjęta, bez większego kapitału wśród różnorodnych braków technicznych i materjalnych, dzięki zapałowi i ofiarności redaktora i wydawców, powiodła się niemal odrazu, a dzisiaj w niespełna dziesięć lat od jej rozpoczęcia przedstawia się już jako dzieło wielkiej wagi i doniosłości kulturalnej, jako jedna z najpoważniejszych imprez wydawniczych w odrodzonej Polsce, jako wkład w skarbnicę kultury narodowej, równie hojny jak wartościowy.

W ciągu niecałych tych lat dziesięciu wydano 163 tomy dzieł literackich, w czem 116 z literatury rodzimej, a 47 z obcej. Cały szereg poszczególnych tomów miał kilkakrotne wydania, których razem zrobiono 294 po 10.000 egzemplarzy przeciętny nakład. Komplet wydanych dotąd tomów Bibljoteki Narodowej obejmuje 3.200 arkuszy, stronic 51.221. W całości wydała Bibljoteka egzemplarzy 2.830.340, w łącznej ilości arkuszy druku 37.262.556.

Dzięki energji i zabiegliwości inicjatora i organizatora Bibljoteki, do współpracy przy niej wciągnięty został cały prawie krąg naszych uczonych i pisarzy, którzy pracowali i pracują nadal według jednolitego planu wydawniczego, oczywiście z pełną swobodą naukową każdy w swoim zakresie. Charakterystyczny jest udział poszczególnych ognisk kulturalnych polskich w dostarczeniu Bibljotece narodowej jej poszczególnych tomów. Otóż 66 tomów dostarczył sam Kraków, Warszawa 35, Lwów 34, Wilno 5, Poznań i Lublin po 4, Toruń, Zakopane, Cieszyn po 2.

Jeden znakomity i niestrudzony prof. Al. Brückner z Berlina dostarczył Bibljotece tomów dziewięć, ś. p. prof. Kazimierz Morawski wydał 4 tomy, dwaj inni znakomici niedawno zmarli uczeni, Józef Tretiak i Konstanty Wojciechowski, wydali po 4 tomy.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się materjalna, substancjalna strona Bibljoteki Narodowej. Widzimy z nich, że jest ona zjawiskiem bardzo wielkiem i bardzo doniosłem. Nie mniej jednak o rzeczywistej jego, z pewnością trwałej wartości, stanowi nie ilość tomów i waga zadrukowanego papieru, ale wartość kulturalna i kształcąca zawartej w niej treści. Otóż pod tym to najważniejszym względem Bibljoteka Narodowa przedstawia się jako dzieło nie tylko w Polsce ze wszystkich dotychczasowych tego rodzaju najlepsze, ale nie mające sobie wielu rów-

nych w najbogatszych literaturach i najpotężniejszych wydawnictwach obcych.

Poziom naukowy, na którym postawił Bibljotekę jej redaktor, prof. Kot, jest możliwie najwyższy. Postawił on sobie za zasadę, że przedewszystkiem teksty dzieł, w Bibljotece publikowanych, muszą być pod każdym względem krytyczne. Nie mogą więc stanowić mechanicznych przedruków z dorywczo wziętych poprzednich ich wydań, ale muszą wywierać teksty autentyczne, wolne od wszelkich pomyłek, opuszczeń i dodatków przypadkowych czy rozmyślnych. Z tego powodu w wielu wypadkach weryfikacja tekstów wymagała żmudnej pracy porównawczej wszystkich poprzednich wydań, nierzadko sięgania wręcz do rękopisów i mozolnych prac archiwalno-bibljotecznych. Za cenę jednak tego trudu Bibljoteka osiągnęła to, że wszystkie teksty zawartych w niej dzieł są najściślej autentyczne bez jakichkolwiek opuszczeń czy przeinaczeń późniejszych. Temu staraniu o autentyczność tekstów odpowiadała troska o staranność i akuratność korekty. Pod tym względem Bibljoteka Narodowa osiągnęła szczyt doskonałości, stwarzając wzór godny naśladowania w Polsce, która jest krajem przysłowiowo niedbałej i pobieżnej korekty, gdzie dzieła nieraz pod względem innym monumentalne, drukowane na wspaniałym papierze, oprawione w drogą skórę i metale, roją się równocześnie od... błędów drukarskich, niby owe strojnisie dawnych czasów, które za pomocą długich laseczek z kości słoniowej urządzały polowania w głębinach swoich kunsztownych i brylantami djamentów połyskujących koafiur... Tymczasem małe i wyjątkowo tanie tomy Bibljoteki Narodowej przedstawiają wzór staranności i ochędóstwa drukarskiego.

Każde wydane w Bibljotece Narodowej dzieło jest z reguły opracowane przez wybitnego, nierzadko znakomitego specjalistę w danej dziedzinie. Dodaje on od siebie ogólny wstęp, w którym omawia genezę dzieła i jego znaczenie ogólne. Sam zaś tekst zaopatruje w komentarze, które w wielu wypadkach zdumiewają szerokością zakresu, dokładnością i skrupulatnością.

Taka metoda wydawnicza ma na oku głównie uczących się i to zarówno średnich jak wyższych stopni, którzy w wydawnictwach Bibljoteki znajdują wszystko, czego do studjum klasycznych dzieł rodzimej, a częściowo także i obcej literatury mogą potrzebować. Ale obok kształcącej się młodzieży tomy Bibljoteki okażą swój wielki pożytek w ręku każdego czytelnika, który pragnie już to rozszerzyć swoją wiedzę, już to uzupełnić ją w sposób równie łatwy, jak pewny. Praktyczna wartość tak pojętej i tak redagowanej Bibljoteki jest więc nie tylko czysto pedagogiczna, lecz ogólno kulturalna w pełnem tego wyrazu znaczeniu. Jeżeli więc taka Iliada, w wydaniu Bibljoteki Narodowej rozeszła się dotąd w 40.000 egzemplarzy, a Treny Kochanowskiego nawet w 70.000, to są to wielkie wprawdzie, ale głównie na konsumcji szkolnej oparte sukcesy, to za to rozejście się „Kroniki" Galla w 6.000 egzemplarzy, „Wojny Chocimskiej" Wacława Potockiego w 6.000, wyboru zaś pism Mikołaja Kopernika nawet w 7.000 egzemplarzy, dowodzi przenikania wpływu oświatowego i kulturalnego Bibljoteki daleko poza sfery wyłącznie szkolne i obejmowania przez nie obszarów znacznie szerszych życia duchowego w narodzie. Zjawisko charakterystyczne i radosne w okresie ogólnego upadku poważnego czytelnictwa i niezmiernego rozplenienia się lektury lekkiej, nieobowiązującej do niczego i przedewszystkiem nerwowo podniecającej.

W tak pojętej i tak wydawanej „Bibljotece Narodowej" zyskała współczesna umysłowość polska potężny czynnik organizacji według pewnego jednolitego bardzo wysokiego typu. Jeżeli się pomyśli, że na przestrzeni całej Polski i na całem polskiem wychodźtwie znajdują się dziesiątki tysięcy czytelników tego wydawnictwa, którzy przez sam fakt sięgania do niego składają dowód posiadania pewnych wyższych potrzeb umysłowych, to zrozumiemy, że twórcy Bibljoteki Narodowej osiągnęli coś bez porównania większego i cenniejszego, niż zwykły sukces wydawniczy, że spełniają oni wielkie posłannictwo kulturalne bo przyczyniają się walnie do organizacji lub reorganizacji umysłowości polskiej, przystosowując ją do zadań tyle różnorodniejszych i trudniejszych w warunkach odzyskanej wolności politycznej, niż były one w czasie niewoli.

Niedawno słynna niemiecka bibljoteka Reclama obchodziła stuletni swój jubileusz istnienia. Zgodnie stwierdzono przy tej okazji, że słynna dynastja lipskich wydawców przyczynia się znakomicie do stworzenia tego typu nowoczesnego Niemca, który rozwinął taką potęgę przed wojną i okazał taką siłę wewnętrzną w czasie najcięższej próby dziejowej, jaką dla niego była ostatnia katastrofa przegranej wojny.

A bez wszelkiej nacjonalistycznej przesady można powiedzieć, że Bibljoteka Narodowa Krakowskiej Spółki Wydawniczej postawiona jest na poziomie bez porównania wyższym i prowadzona jest metodami o wiele bardziej nowoczesnemi, niż stuletnia bibljoteka Reclama. Właśnie bowiem ta wysoka krytyczność jej wydań, to obfite wyposażenie ich w znakomite nieraz wstępy i komentarze czynią każdy jej tom ładunkiem kulturalno dynamicznym o wiele silniejszym, niż tomy bibljoteki Reclamowskiej, będące niczem więcej, jak tylko zwykłemi przedrukami.

Uważniejsze studjum Katalogu Bibljoteki Narodowej przekonywa, że już przy dzisiejszej swojej ilości obejmuje ona obszar wiedzy szeroki i ważny. A jest to dopiero niecałych dziesięć lat tej pracy i to w warunkach niejednokrotnie ciężkich. Można sobie wyobrazić, czem ta Bibljoteka Narodowa będzie za lat dwadzieścia lub trzydzieści pracy tak energicznej i na tak wysokim poziomie postawionej. Pełne zaś gwarancje utrzymania się zarówno przy tej energji wysiłku, jak na tym poziomie wykonania dają w równej mierze redaktor Bibljoteki, historyk kultury polskiej prof. Stanisław Kot, dyrektor Spółki Wydawniczej dr. Adam Muszyński i rewident wydawnictw Bibljoteki — p. Kazimierz Giebułtowski.

Notatki

Stowarzyszenie fabrykantów papieru we Włoszech postanowiło wezwać swych członków do wzięcia udziału w wspólnej wystawie papierniczej podczas Targów w Medjolanie. Koszty wystawy na poszczególną firmę wynosić będą pomiędzy 5000 do 9000 lirów, którą to sumę w trzech ratach wpłacać się zobowiązują. Stowarzyszenie fabrykantów papieru jako takie dopłacać będzie na koszty wystawowe 20.000 lirów rocznie.

Targi angielskie. Urządzane od 15 lat z rzędu Targi Angielskie przybierają z roku na rok większe znaczenie, co jest potwierdzone stale wzrastającą liczbą firm wystawiających, a co zatem idzie większą powierzchnią zajętą pod eksponaty, rosnącą liczbą odwiedzających Targi z różnych krajów europejskich i zamorskich i zwiększonemi obrotami.

Rozwój Targów i rosnące interesowanie się niemi należy przypisać w pierwszym rzędzie następującym czynnikom i ścisłej klasyfikacji eksponatów: a) udoskonalonej organizacji, b) przeświadczeniu o poczynionych postępach w przemyśle angielskim, który dziś we wszystkich dziedzinach może konkurować z przemysłami innych krajów i c) znacznem obniżeniem kosztów produkcji w Anglji, np. w przemyśle skórzanym zniżka cen wynosi 33 proc., w materjałach piśmiennych od 5 do 12 i pół proc., w niektórych grupach przemysłu chemicznego 32 proc., w przemyśle porcelanowym i szklanym 20 proc. itd.

Tegoroczne Targi odbędą się między 18 lutego i 1 marca, i wzorem lat dawnych drobny przemysł będzie wystawiony w Londynie (White City), a ciężki w Birmingham (West Bromwich). Poszczególne działy każdej wystawy podane są poniżej:

L o n d y n: Wyroby nożownicze, srebrne i platerowane, biżuterja, zegary i zegarki, norymberszczyzna, wyroby szklane różnego rodzaju, porcelana, fajans i wyroby kamienne, papier, materjały piśmienne i przybory biurowe, metalowe, urządzenia biurowe, druki, książki, galanterja i różne artykuły dla sklepów tabacznych, skóra, wyroby skórzane i przybory podróżnicze, wyroby rymarskie i uprząż, szczotki i miotły, gry i zabawki, artykuły sportowe, instrumenty naukowe i optyczne, instrumenty i urządzenia medyczne i chirurgiczne, okulary i przybory optyczne, aparaty i przyrządy fotograficzne i kinematograficzne, aparaty radjowe, instrumenty muzyczne, meble

z drzewa, trzciny i wikliny, łóżka i pościel, dywany, linoleum, wyroby koszykarskie, lekkie i ciężkie chemikalja, domowe produkty chemiczne, drogerja, perfumerja, barwniki, artykuły spożywcze i konserwy, wyroby cukiernicze (cukier i czekolada), tytoń, papierosy i cygara, tekstyle i ubrania, sztuczny jedwab wózki dziecinne i dla inwalidów.

Birmingham: Instalacje do oświetlenia na elektryczność, gaz i t. d., piece i naczynia do gotowania, również z aluminjum, kamienia itd., przyrządy do wielkich pieców, wyroby żelazne do celów budowniczych, żeglugi i użytku domowego, maszyny różnego rodzaju i małe narzędzia, urządzenia młynarskie, wyroby gumowe dla celów przemysłowych i do użytku domowego, motocykle i rowery, akcesorja automobilowe, rowerowe i aeroplanowe, przyrządy i instrumenty miernicze i do ważenia, przyrządy sanitarne, farby, lakiery i artykuły malarskie, urządzenia kolejowe, metale wszelkiego rodzaju (za wyjątkiem metali szlachetnych), maszyny i przyrządy rolnicze i ogrodnicze, instalacje dla kopalń i dla kamieniołomów, instalacje dla browarów i rektyfikacyj, meble metalowe do ogrodów, namiotów itd., konstrukcje budownicze, broń (za wyjątkiem sportowej), rury miedziane, ołowiane, mosiężne i ze stali; przyrządy do rur i do pary, architektoniczne ornamentacyjne wyroby metalowe, jiny ze stali i konopi oraz powrozy i sznury.

Ułatwienia dla zwiedzających wystawę będą w roku bieżącym znacznie rozszerzone. Największemi z nich są: a) wydawanie, po zgłoszeniu do wymienionych poniżej urzędów, bezpłatnych kart wejścia, upoważniających do otrzymania gratisowych angielskich wiz paszportowych, b) zamawianie naprzód pokoi w Londynie i Birmingham przez Towarzystwo Podróżnicze T. Cook & Son, obecnie sfuzjonowanego z Międzynarodowem Towarzystwem Wagonów Sypialnych, które również udzielać będzie wskazówek co do podróży do Anglji, c) możność korzystania z bezpłatnych usług tłomaczy na terenie wystawowym, d) urządzenie specjalnych pomieszczeń dla kupujących dla prowadzenia korespondencji i rozmów itd.

Wszelkich bliższych informacyj, tak ustnych jak i piśmiennych, udzielać będzie Departament Handlu Zagranicznego w Londynie (Department of Overseas Trade, 35 Old Queen Street, London, S. W. 1), Wydział Handlowy Poselstwa Angielskiego w Warszawie, ul. Piękna 6, oraz wice-konsulaty angielskie w Katowicach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Borysławiu.

Zamierający przemysł rysikowy w Niemczech. Przemysł rysikowy w Niemczech koncentrował się w Steinach i okolicy w lasach Turingji. Przemysł ten znajduje się obecnie w przededniu wymarcia. Przed wojną światową zajętych było około 3.000 robotników wydobywaniem łupku i przerabianiem go na rysiki. Odkąd atoli tabliczki łupkowe ze szkoły coraz więcej i więcej zaczęto usuwać, a w miejsce ich wprowadzać zeszyty i ołówki, produkcja stopniowo malała i chyli się zupełnie ku upadkowi. Nawet tam, gdzie jeszcze tabliczki łupkowe znajdują się w użyciu, rysik łupkowy został zastąpiony rysikiem zrobionym z masy aluminjowej. (Tabliczki łupkowe wyrabiane były we Frankonji, z innej masy łupkowej; ten przemysł, jak rysikowy w Turyngji, również ginie).

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Pressa.

III.

Specjalne działy poświęcono prasie za czasów Fryderyka Wielkiego i Józefa II oraz czasów wojny siedmioletniej. Za czasów panowania owych „wiadców oświeconego absolutyzmu" prasa doznała wielkich obostrzeń cenzuralnych, i z tej przyczyny publikowano t. zw. „rozmowy umarłych." Wobec tego, że cenzura żyjącym osobom nie pozwalała swych zdań i zapatrywań wygłaszać, urojono sobie osoby fikcyjne — umarłe, które rozprawiały o wypadkach politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. Dopiero z wybuchem rewolucji francuskiej a zarazem przywróceniu praw człowieka i obywatela prasa znów odetchnęła. Potajemne wydawnictwa likwidują się, a na ich miejscu powstaje cały szereg nowych wydawnictw. Każda poważniejsza partja polityczna wydaje swój organ. Niestety sen o wolności prasowej wnet się wyśnił. Napoleon umiał wykorzystać prasę do swych celów imperyjalistycznych. Sam pisał dość często. Ograniczył ilość nakładu a za jedyne źródło podawania wiadomości politycznych w swych zdobytych krajach uważał „Moniteur". Każde przejście czy to w życiu politycznym, społecznym czy kulturalnym miało swój ujemny wzgl. zbawienny wpływ na prasę. Po Napoleonie następnie ograniczał wolność prasy Metternich, dopiero z wybuchem rewolucji lipcowej polepszyło się położenie prasy, aczkowiek nie na długi czas. W dalszym ciągu sali 13-tej, obrazuje sala 24-ta rozwój poczty i jej przeznaczenie. Model optycznego telegrafu na Nöllenkopf (1832—1849) wspomina jeszcze t. zw. „telegrafję drewnianą", która specjalnie we Francji znalazła zastosowanie. Następnie zauważyć można pierwsze elektrochemiczne aparaty Sommeringa, ulepszenie Simensa, pierwszy piszący telegraf Steinheila, rozwój aparatów Morsego, który dziś znalazł zastosowanie na całym świecie. Łącznie z telegrafem przedstawiono tutaj zastosowanie telefonu. Model pierwszej lokomotywy dla kolei Norymbergja-Fürth z roku 1825 obrazuje epokę tego sposobu lokomocji, która wypiera dotychczasowe romantyczne diliżanse pocztowe. Modele ostatnich przedstawiono tutaj w długim szeregu.

Następnie tablice statystyczne najróżniejszego rodzaju przedstawiają rozwój prasy w różnych epokach. Stan i wpływ rewolucji z r. 1848 na prasę miał specjalne znaczenie, to też poświęcono jej osobną salę.

Pierwsze piętro tego kolosalnego czworoboku przeznaczono specjalnie dla prasy pruskiej i niemieckiej czasów teraźniejszych i tak np. znajduję tutaj: wiedza prasowa i jej organizacja, kobieta i prasa, studenci i prasa, austryjacka wystawa sztuki, dawniej i dziś, niemiecka prasa zagran., niemieckie

wydawnictwa i nakład oraz technika ilustracyjna (wśród wystawionych ilustracyi odkryłem drzeworyty i rysunki Skoczylasa, Bartłomiejczyka, Stryjeńskiej i innych polskich grafików).

W bezpośredniem sąsiedztwie wystawy muzealnej znajduje się dawniejszy kościół benedyktynów, który zamieniono na wystawę katolicką, ilustrującą: Biblja pisana i drukowana dawniej, wspaniałe biblje pisane, ozdabiane cennymi inicjałami, których kolor do dziś dnia zachował swą dawniejszą świeżość, wydawnictwa niedzielne niemieckie, dobroczynne, misyjne, oraz wydawnictwa innych krajów pomiędzy niemi także polskie, jednak „Przewodnika Katolickiego" itp. nie mogłem się doszukać. Na tem kończy się część wystawy muzealnej.

Główny budynek, aczkolwiek znacznie większy niż zabudowania, w których pomieszczono część muzealną, nie jest punktem kulminacyjnym wystawy, przeciwnie jest nim wyłącznie t. zw. budynek muzealny, który powyżej opisałem.

Budynek główny konstrukcji czworobocznej, pobudowany z cegły, imponuje swemi rozmiarami. Chcąc go porównać z którymkolwiek zabudowaniem na naszej Powszechnej Wystawie Krajowej, to nie znajdziemy jemu podobnego.

Z kolei opiszę kilka ważniejszych fragmentów tego budynku. Obszernie i bardzo pomysłowo przedstawiono tutaj nowoczesne urządzenie wydawnictwa, oraz sposoby podawania najnowszych komunikatów. Cały szereg pokazów filmowych reprodukuje podawania najnowszych wiadomości dziennikarskich. W jaki np. sposób dowiaduje się czytelnik dziennika wychodzącego w Centralnej Europie o godzinie 19.30 o kataklizmie, który wydarzył się tego samego dnia w Japonji o godz. 16.30. Na nowoczesnych, ulepszonych intertypach składa się dziennik „Der Westen" sterotypuje się go i drukuje na maszynach rotacyjnych wiadomość tę jako i podobne, które za trzy godziny są w ręku czytelnika. Nad pokazem innych maszyn graficznych które nam drukarzom, a nawet papiernikom są mniej lub więcej znane nie będę się zbytnio rozwodził, gdyż to przekraczałoby zakres niniejszego feljetonu. Rzecz jasna, że widzi się tu dużo nowości, które zresztą oglądać możemy dwa razy do roku w „Bugrahaus" w Lipsku.

Bodaj że najwięcej miejsca jak również pomysłowości poświęcono organizacji redakcji, oraz wszelkim technikom, stojące na usługach prasy i w tym celu umieszczono tutaj czynny urząd pocztowy, pocztę rurową, kolej żelazną, telegrafję obrazową oraz wszelkie agencje telegraficzne jak W. T. B. (Wolffsches Telegraphen Büro), Transocean, Telegraphenunion, Europapress i Freikabelgosellschaft.

Co godzinę komunikowano najnowsze wiadomości ze „świata", demonstrując je „drogą powiadomienia" (Der Weg der Nachricht). Było to clou tej części wystawy, na około której grupowały się liczne tłumy zwiedzających. O modelu „drogi powiadomienia" pomiędzy Europą Azją zach. a Ameryką opiszę w jednym z następnych numerów naszego pisma.

O logotypach.

Najdoskonalszy system logotypów wynalazł Wiedeńczyk, składacz *Leopold Weiss*, którego „Wort und Summengliedersystem" („System szeregowania słów i liczb") zastosowany został w całym szeregu wiedeńskich drukarni, nie osiągnął jednak wyniku na dalszą metę. Wynik materjalny tej metody pracy przedstawiał się jak 17:20, t. zn. 100 wierszy zestawu logotypowego równało się 85 wierszom zwykłego zestawu ręcznego. Składanie konkursowe, które się odbyło dnia 7 czerwca 1883 r., dało ten wynik, że osiągnięto jako sprawność maksymalną w zestawie logotypowem 3500 liter garmontu na godzinę.

Składanie logotypów, które posiadały 39 figur, złożonych z dwóch do trzech liter było bardzo utrudnione, przy rozbiórce piętrzyły się trudności jeszcze więcej, tak, że składacze poprostu rozpaczali. Czcionnik zbudowany przez Weiss'a zawierał bowiem 668 przegródek, zaś czcionnik, w którym znajdowały się wszystkie możliwe poczłonkowania słów, zawierał nawet 1248 przegródek. Rybek nie można było z takich „kaszt" żadnym sposobem usunąć.

Leopold Weiss przysposobił swój system logotypowy dla prawie wszystkich języków kulturalnych, jednak nie znajdujemy pomiędzy niemi polskiego. W roku 1896 utworzyło się w Anglji towarzystwo, które miało zamiar pracować podług systemu Weiss'a: w czasie, kiedy pierwsze składarki były już czynne. W każdym razie widzieli drukarze angielscy w systemie logotypowym większą korzyść dla siebie niż się spodziewali od wówczas bardzo jeszcze problematycznych składarek.

Jak zestaw w języku niemieckim złożony systemem logotypowem Weissa się przedstawiał, demonstruje nam niżej podany przykład:

40	D|er er|ste E|in|dru|ck, den die Na|ch|ri|ch|ten aus	24
45	Pe|te|rs|bu|rg hier her|vor|rie|fen, gi|ng da|hin, dass	22
39	die V|er|wi|ck|lun|gen im O|ri|ent|e da|mit in ein	22
42	kri|ti|sches S|ta|d|um tre|ten wi|r|len. Es hat sich	21
45	er|ge|ben, dass gra|de das Ge|gen|the|il sta|tt|ge|fun|den	22
43	hat. W|ie man uns aus K|on|stan|ti|no|pel vom 1. d.	26
57	sch|rei|bt, ist d|i|e üb|e|r|r|a|s|c|h|e|n|d f|r|i|e|d|l|i|c|h|e	32
43	W|e|n|d|u|n|g in er|ster R|ei|he dem E|in|flu|ss za	25
43	zu|sch|rei|ben, den die Pe|te|rs|bur|ger Ka|ta|st|ro|phe	20
45	auf den Ge|mü|ths|zu|sta|nd des S|u|l|t|a|n|s ge|ma|cht	24
43	hat. In den H|of|k|ei|sen von I|ld|iz K|ios|k war	25
41	man bei dem E|in|tre|ffen der Na|ch|ri|cht na|me|nt-	21
45	lich des|ha|lb auf das Au|sser|ste be|stü|rzt, we|il man	23
38	sich vom neu|en Zu|ren ei|ner W|ie|der|auf|na|hme	19
41	der o|ri|en|ta|li|schen Ak|tio|ns|pol|it|ik Ru|ss|lan|ds	20
11	ge|wä|rt|ig|te	6

Liczby po lewej stronie próby zestawu podają liczbę ruchów ręki, które składacz czyni przy zestawie pismem zwykłem, podczas kiedy liczby po stronie prawej podają liczbę uszeregowań liter i liczb. Podczas kiedy składacz składający pismem zwykłem uczynił 662 ruchów ręką; chwytał składacz składający podług systemu Weiss'a tylko 325 razy. Jako próba uszeregowań sum niechaj posłuży następująca próba zestawu:

27	796/453/182	97 /332/987	845/562 897	9
18	9/664 324	939/743	94	/867
30	9/827/86[illegible]	2/[illegible] 220/868/921	2 7739	12

Leopold Weiss zmarł w wieku 83 lat, w marcu 1923 r. w Wiedniu. Pomimo ogólnego zaprowadzenia składarek, które pokonały logotypję, trzymał się wynalazca kurczowo swej idei i przemyśliwał nad ulepszeniami tejże.

Składacz monachijski *Wiederanders* wynalazł również system logotypów, przyczem stosował znacznie mniej uszeregowań liter niż Weiss. Logotypami systemu Wiederanders'a pracowano przez pewien czas w jednej z monachijskich drukarń, a składaczom, systemem tym pracującym, płacono 7½% od wiersza mniej, aniżeli innym.

Dalsze wiadomości o nowych wynalazkach logotypów pochodzą z roku 1896. Niejakiś *Rudolf Schäckermann* z Halver uzyskał dnia 28 lipca 1896 wzór użytkowy na wynalezione przez siebie litery logotypowe; zaś 14 listopada 1896 r. udzielono pewnemu Wiedeńczykowi patent na wynalazek nowych logotypów.

Ostatnia wiadomość o wynalezieniu nowego systemu logotypowego pochodzi z roku 1924. Pod nazwą *„Konvokal"* opatentował dla siebie szef państwowej giełdy pracy w Serajewie, *Sergij Balticz* wynalazek, który polega na tem, że zamiast systemu jednoliterowego w zestawie ręcznym stosuje się system dwuliterowy: Każda spółgłoska alfabetu jest odlana wspólnie z jedną z 5-ciu samogłosek. Czcionnik do tego systemu należący zawiera 242 przegródki. Balticz nazywa wynalazek swój „nowym systemem pracy". Jednak to stąpanie po starych, wydeptanych ścieżkach stosowania logotypów w epoce składarek, jest conajmniej bardzo zadziwiającem.

Logotypy stosuje się również przy niektórych składarkach, które składały ze zwykłych czcionek; a to u wynalazców *Carpenter, Calendoli, Vorreiter-Müllendorf* i *Wicks*, który to w roku 1879 uzyskał angielski patent na składarkę logotypową. Zestawianie logotypowe przeprowadzało się w ten sposób, że jednem naciśnięciem klawisza przybywały obie do danej figury logotypowej należące czcionki, jedna po drugiej do zbiornika.

Odlewarka wierszy *„Victorline"* posiada ligatury *er* i *en* umieszczone po boku klawiatury. Uwagi godnym jest w końcu fakt, że angielskie towarzystwo linotypów wykupiło patent odlewacza czcionek *H. W. Caslon'a* na logotypy, a to prawdopodobnie dla tego, aby się pozbyć konkurenta, który w kilku londyńskich drukarniach znalazł był przyjęcie.

Celem przyspieszenia pracy przy zestawie ręcznym szukano również jeszcze innych dróg: między innemi przy samych narzędziach pracy. Czcionnik badano na jego celowe rozłożenie, przeprowadzano liczne pomiary drogi, którą dąży ramie składacza przy chwytaniu czcionek, umieszczając czcionki najwięcej używane jaknajbliżej pracownika, aby go nie trudzić niepotrzebnemi, długiemi chwytami.

Uznano również metodę justowania wierszy za niepraktyczną i starano się ją poprawić, wychodząc z założenia, że wymaga ono prawie jedną trzecią czasu, potrzebnego do składania. W tym celu próbowano przestrzeń, brakującą do wypełnienia szerokości wiersza wypełnić justunkiem na końcu tegoż, zamiast w odstępach pomiędzy słowami. Powstawał z tego obraz wiersza, podobny do naszego pisma maszynowego, t. zn. każdy wiersz miał inną szerokość. Metoda ta miała zaoszczędzić czas, zużyty na justowanie między słowami i stworzyć spokojny i równomierny zestaw. Skończyło się jednak na kilku próbach zamienienia idei tej w praktykę.

Do żywej wymiany zdań pomiędzy drukarzami a odlewaczami czcionek doprowadził projekt odlewania dużych i małych liter alfabetu na ośm systematycznych grubości, podczas kiedy dotychczas posiadała każda czcionka swą własną grubość. Niemniej jak 25% zaoszczędzonego czasu obiecywano sobie z takiej inowacji. Jednak większość drukarzy oraz odlewaczy czcionek nie zgodziła się na tę propozycję, uważając ją nietylko za niepraktyczną, ale również trudną do przeprowadzenia. Pomimo to próbowano ideę tą kilka razy przeprowadzić, przyczem wspomnimy o systemie grubości, który wynalazł *Alojzy Auer* w Wiedniu w roku 1840, a który to system znalazł zastosowanie w Wiedeńskiej drukarni państwowej. Stosownie do charakteru pisma, posiadało ono 8, 12 lub 16 t. zw. grubości. Również system *Hallera* był niejakiś czas przedmiotem roztrząsań, a odlewnie czcionek *Benjamin Krebs* w Frankfurcie n. Menem i *Schelter & Giesecke* w Lipsku zajmowali się tą ideą.

System grubości, uważany przez drukarzy jako niepraktyczny i nieprzeprowadzalny, znajduje kilka dziesiątek lat później praktyczne zastosowanie przy składarkach. Składarka i rozbierarka *„Gutenberg"*, składająca zwyczajne czcionki ręczne, którą wynalazł w roku 1879 *Fischer i Langen*, używała tylko pisma ośmiu grubości, taksamo jak składarka, którą wynalazł w roku 1886 *Wentscher*.

Taksamo przypomnieli sobie wynalazcy odlewarki wierszy o tym systemie grubości pisma. Pierwsze próby z odlewarką wierszy, które przeprowadzał *Ottokar Mergenthaler*, miały pręcik matrycowy, posiadający kilka obrazów pisma za zasadę. Przez Mergenthaler'a zostawiona na uboczu, znajduje idea ta świetne rozwiązanie w *„Monolinie"*, którą wynalazł *W. S. Scudder*. Powszechne dziś zastosowanie matryc dwuliterowych u „Typographu" i „Linotypy", oraz próby fabryki linotypów, umieszczenia trzech obrazów pisma różnego charakteru na jednej matrycy, mają swych antekursorów w wyżej wyszczególnionych dążeniach ostatniej połowy ubiegiego stulecia.

Dr. L. Rządkowski.

Nowy surowiec do wyrobu czcionek drukarskich.

Do druku plakatów lub innych druków z większymi obrazkami pisma używa drukarz, jak powszechnie wiadomo, czcionek i obwódek i t. p. z drewna wykonanych. Chociaż te pisma drewniane co do pomiarów swych typograficznie bez zarzutu nawet bardzo doskonale są wykonane, także obrazek ich w druku jest wyśmienity, to posiadają jednakże tę nieuniknioną wadę, że wytrzymałość ich, uwarunkowana rodzajem zużytego doń surowca, jest ograniczoną. Większe nakłady druków, lub takie, które drukować wypada na twardym lub szorstkim papierze, nie można za pomocą czcionek drewnianych pokonać, chyba, że zestaw po stosunkowo krótkiem używaniu w druku zamienia się na inny tego samego rodzaju. Sposób ten jest pod względem gospodarczym niepodatny i nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak powrócić do używania olbrzymich czcionek z metalu, które znów z powodu swych wysokich kosztów zakupu często się wcale nie amortyzują.

Czasopisma fachowe zagranicą donoszą, że w celu usunięcia tej niedogodności znana firma czcionkarska J. G. Schelter & Giesecke w Lipsku zaprowadziła na rynku zbytu materjału czcionkarskiego nowy materjał „albastrolithem" nazwany. Albastrolith ma być o wiele wytrzymalszy od drewna, jest odporny wobec wody, nie kurczy lub wypacza się w ubikacjach wilgotnych, nie wypacza się we formie i bez żadnej szkody materjału zezwala na czyszczenie go z używanemi dotychczas powszechnie środkami zmywającemi farbę drukarską ze czcionek.

Oprócz tego albostrolith ma tę zaletę, że doskonale przyjmuje farbę drukarską i że druk jestwolny od plam, jest bardzo wyrazisty, wskutek czego czcionki z tego materjału wyrobione nadawają się do druku olbrzymich nakładów plakatowych, do nadrukowywania papierów opakunkowych wielkich tytek i torebek oraz worków papierowych, których przemysł zagraniczny coraz częściej używa w miejsce worków z juty wyrobionych. Nowy ten materjał nie nadaje się jednakże do stereotypowania; w takim wypadku czcionki metalowe mają nad nim stanowczo przewagę. Pomimo to, jak zagraniczne czasopisma fachowe twierdzą, czcionki, ozdóbki i cyfry albastrolithowe wspomnianej firmy niezawodnie zaprowadzą się w oficynach drukarskich, ponieważ ceną ich jest niższą od cen za czcionki metalowe. Rzeczona firma wyrabia czcionki, ozdoby i t. p. wielkości od 4 do 12 cicer całkowicie z masy albastrolithowej, zaś czcionki od 13 cicer w zwyż na podstawce słupka z drzewa.

Notatki

W ilu językach drukowana jest Biblja? Niedawno temu odbyło się w Jerozolimie otwarcie zbudowanego kosztem 18 000 funtów szterlingów domu biblijnego przez tamtejszego biskupa anglikańskiego Renie Mac Junes. Przy tej sposobności oświadczył sekretarz „Brytyjskiego Tow. biblijnego", że obecnie biblja drukowaną jest w 205 językach i narzeczach. Pozatem dokonywane są tłomaczenia Biblji na rozmaite narzecza afrykańskie i azjatyckie, a mianowicie tybetańskie, chociaż władze tybetańskie zachowują się wrogo względem krzewicieli chrześcijaństwą w ich kraju.

Gazety tureckie w nowej szacie. Termin, który rząd turecki w Angorze wyznaczył tureckim wydawnictwom gazet w celu zamiany pisma arabskiegona pismo łacińskie, został ściśle zachowany. W pierwszej połowie grudnia roku zeszłego wszystkie gazety, wychodzące w Turcji, zamieniły pismo arabskie na łacińskie, wychodzą jednakże po części w mniejszej objętości. Prasa turecka przy tej sposobności z powodu tej, dla tureckiego gazeciarstwa tak epokowej zmiany, rozpisała się w obszernych artykułach o jej znaczeniu, wskazując na zalety nowego pisma. Chociaż na początku czytelnicy gazet tureckich znajdą się w nieco kłopotliwem położeniu, to jednakże korzyść z tej zmiany trudy te wynagrodzi.

Zmiana, o której mowa, wpłynęła też na zmianę w uszeregowaniu stronnic gazet, ponieważ nowe turecko-łacińskie litery w przeciwieństwie do liter arabskich zestawiane są z lewej ku prawej stronie.

Rentabilizacja angielskich wydawnictw gazetowych. Czasopismo „Economist" podaje ciekawe szczegóły o kalkulacji angielskich wydawnictw gazetowych. Podstawa obliczenia jest nakład o dwóch miljonach egzemplarzy, a cena sprzedaży za egzemplarz 1 pens (od której to normy jedynie „Times" odbiega), przy przeciętnej objętości dziennej 23 stron. Ze sprzedaży otrzymuje wydawnictwo połowę, a więc ½ pensa, co wynosi 1,55 miljonów funtów sterlingów rocznie, gdy natomiast już sam papier kosztuje 1.7 miljona funtów szterlingów, inne koszty wytwórcze 1,5 miljona funtów szterlingów, a koszty utrzymania redakcji 200.000 funtów szterlingów. Do tego dochodzą koszty zareklamowania gazety — opłaty za ubezpieczenie abonentów w razie nieszczęśliwego wypadku, wynoszące 500.000 funtów szterlingów; ubezpieczenie to zaprowadził jako pierwszy lord Northcliffe. Koszty i szpezy wynoszą 2,37 milionów funtów szterlingów, którym przedstawia się dochód z ogłoszeń, wynoszący około 3 milionów funtów szterlingów. Dział inseratowy zajmujeo d 1924 roku przeciętnie 47 procent obszaru gazetowego. Ubezpieczenie abonentów na wypadek kalectwa, które ze względów reklamy dla gazety i dla celów konkurencyjnych coraz większe ustanawia premje dla abonentów, jest już teraz dla wydawnictw niemal nieznośne.

Niemal wszystkie poważne gazety lub czasopisma angielskie są w posiadaniu czterech olbrzymich koncernów względnie trustów i to w grupie lorda Rothermere (wydającej „Dail Mail"), grupie Berry (wydającej „Daily Telegraph" i „Daily Chronicle") i wreszcie grupie wydawnictw liberalnych (z wydawnictwa „Daily News" i „Westminster Gazette" na czele).

Najstarsza gazeta niemiecka. Najstarszą gazetą niemiecką jest „Augsburger Abendzeitung", która rozpoczęła wychodzić regularnie w roku 1609 jako „Augsburger Aviso". Następuje po niej „Magdeburgische Zeitung", założona w roku 1626. Dalsze gazety podług kolejności rozpoczęły wychodzić: w roku 1651 „Kölnische Zeitung", w roku 1660 „Leipziger Zeitung" i „Königsberger Hartungsche Zeitung", w roku 1674 „Jenaische Zeitung", w roku 1678 „Hanauer Zeitung", w roku 1691 „Gothaische Zeitung" i „Augsburger Postzeitung".

Druk wklęsły w Szwecji. Od nowego roku począwszy wydaje „Srenska Dagbladet“ swój dodatek niedzielny w druku wklęsłym. Jest to pierwszy dziennik w Skandynawji, który zaprowadza tę inowację.

„Znicz“ w Wilnie. Z Wilna donoszą, że jedno z największych przedsiębiorstw w Wilnie, Drukarnia „Żnicz“ z dniem 1 grudnia 1928 r. została nabyta przez „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Żnicz“ istnieje od roku 1907 i obecni jej właściciele przystąpili energicznie do rozszerzenia zakładu przez ustawienie nowych maszyn. W niedługim więc czasie Drukarnia „Żnicz“ będzie największym i najlepiej wyposażonym pod względem technicznym zakładem graficznym w Wilnie.

Księga adresowa Polski. Niebawem ukaże się nakładem Towarzystwa reklamy międzynarodowej, generalny reprezentant Rudolf Mosse w Warszawie, wydanie poprawione Księgi Adresowej Polski dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa wraz z w. m. Gdańskiem.

Z przemysłu graficznego w Danji. Według sprawozdania za rok ubiegły, ogłoszonego przez stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych w Danji, ze siedzibą w Kopenhadze, również stan przemysłu graficznego w kraju był pomyślniejszym. Hasło „Print more — sell more“ przekonuje coraz bardziej krajowe koła handlowców. Z troską niemałą spoglądał drukarz duński, jak w ostatnich latach zaczęły się w kraju mnożyć maszyny do powielania druków reklamowych, których zastępcy i handlarze starali się koła handlowe i przemysłowe przekonać, że za pomocą tych maszyn, obsługiwanych przez pannę biurową, 100 do 150 koron miesięcznie pobierającą, można się zupełnie obyć bez drukarzy. Tymczasem okazało się, że maszyny do powielania druków chybiły, gdyż produkcja ich nie była wzorową. Niezliczone w ubiegłych latach zapytywania o cenę za druki bez zlecenia na dostawę ich, w ostatnim czasie znacznie zmalały.

Nowy trust wydawniczy w Anglji. W Londynie powstaje nowe ważne wydawnictwo gazetowe. Do rejestru handlowego wpisano stowarzyszenie wydawnicze pod firmą „Anglo-Foreign Newpapers Ltd.“ z kapitałem zakładowym określonym sumą 3,15 miljonów funtów szterlingów. Założycielem jest Mr. Henry S. Horne, a za nim stoi niezawodnie Carmelite Trust, którego jest prezesem rady nadzorczej, i który znacznie jest zainteresowany wydawnictwem Associated Newspapers Ltd. („Daily Mirror“ i „Daily Mail“-trust). Jak słychać, przedsiębiorstwo to wydać zamierza nową olbrzymią gazetę. Kapitał zakładowy podzielony jest na 2 miljony akcyj po 5 szylingów, a 3 miljony akcyj po szylingu.

KĄCIK PRAWNICZY

Skargi wekslowe do 1000 zł od 1. 1. 1929 roku od przymusu adwokackiego.

Praktyczne wskazówki i wyjaśnienia dla wnoszących skargi wekslowe.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 o reorganizacji Sądów Powszechnych, które obowiązuje od dnia 1 stycznia 1929, należą skargi wekslowe, o ile zaskarżona pretensja nie przekracza 1.000 zł, do kompetencji Sądów grodzkich (dawnych Sądów powiatowych). W tym kierunku zatem zaszła zmiana zasadnicza, bo gdy dotychczas każda skarga wekslowa, choćby o kwotę najdrobniejszą, musiała być wnoszona do Sądu okręgowego jako handlowego, gdzie istnieje przymus adwokacki, a więc zawsze przy współudziale adwokata, jako pełnomocnika procesowego, to w myśl powyższego dekretu, skargi o pretensje wekslowe do kwoty 1.000 zł należą, — jak wspomnieliśmy, — do kompetencji Sądów grodzkich, a dopiero gdy zaskarżona pretencja przenosi 1.000 zł — jak dotychczas — do kompetencji Sądów okręgowych jako handlowych.

Ponieważ w Sądach grodzkich nie obowiązuje przymus adwokacki, to znaczy, że strona może działać sama bez adwokata, przeto także i skargi wekslowe do 1.000 zł, może wnosić strona sama, bez współdziałania adwokata. — Dla orjentacji kupiectwa, które w stosunkach handlowych w sprawach wekslowych jest szczególnie zainteresowane, podajemy poniżej następujące praktyczne wskazówki:

Wzór skargi wekslowej.

Do Sądu Grodzkiego

w ....

Strona powodowa: Józef Sternal, kupiec w Poznaniu, ulica Długa 23.

Strona pozwana: Karol Pożyczalski, kupiec w Poznaniu, ulica Bożego Ciała 5.

Skarga wekslowa

o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 500 zł z 10% od dnia 2 stycznia 1929, z kosztami protestu zł. 4.80, rachunku zwrotnego zł 1,50 i kosztami sądowymi. 2-krotnie 1 napis 3 załączniki.

Świetny Sądzie!

Na zasadzie weksla z daty Kraków dnia 1-go listopada 1928, płatnego dnia 1 stycznia 1929, na kwotę 500 zł opiewającego, protestu z dnia 3 stycznia 1929, L. R. 116, rachunku zwrotnego z dnia 3 stycznia 1929, w oryginale i odpisach załączonych, uprasza podpisany właściciel weksla Świetny Sąd raczy polecić dłużnikowi wekslowemu Karolowi Pożyczalskiemu, aby calkowitą (resztującą) sumę wekslową 500 zł z 10% od dnia 2 stycznia 1929, kosztami prot. zł 4,80, kosztami rachunku zwrotnego zł 1.50 i kosztami sądowymi, niżej policzonymi, właścicielowi weksla Józefowi Sternalowi w dniach 3-ch pod rygorem

egzekucji zapłacił lub w tymsamym terminie przeciw nakazowi zapłaty w Sądzie wniósł zarzuty.

O zwrot oryginalnych załączników upraszam.

Podpis.

KOSZTA:

1) Stemple do skargi, nakazu (duplikatu) i załączników zł.......... gr. ....
2) porto od doręczenia nakazu gr. 25

Ilość egzemplarzy skargi.

Skargę wnosi się w tylu egzemplarzach, ilu jest pozwanych, a nadto jeden egzemplarz dla Sądu i dlatego należy na rubrum (napisie) uwidocznić ilość wnoszonych egzemplarzy skargi, a więc 2-krotnie, 3-krotnie i t. d.

Przykład: Jeżeli jest jeden pozwany, wnosi się skargę 2-krotnie, bo jeden egzemplarz skargi przeznaczony jest dla pozwanego, a drugi dla Sądu. — Jeżeli jest dwóch pozwanych, to wnosi się skargę 3-krotnie, bo 2 egzemplarze przeznaczone są dla dwóch pozwanych, a trzeci dla Sądu i t. d. — Do każdej skargi należy ponadto dołączyć napis (rubrum), przeznaczony dla strony powodowej. Wyjaśnia się, że napis obejmuje tylko formalną część skargi, t. j. oznaczenie Sądu, stron procesowych, przedmiotu sporu i ilość egzemplarzy i załączników, a więc nie obejmuje treści skargi samej.

Załączniki (weksel, protest, rachunek zwrotny i t. d.) winny być dołączone do skargi w oryginale i odpisach. Odpisów każdego załącznika ma być taka sama ilość, jaka jest ilość egzemplarzy skargi wedle powyższych wskazówek, czyli że każdy pozwany, a ponadto Sąd ma otrzymać po jednym odpisie każdego oryginalnego załącznika. Odpisy załączników muszą zawierać dosłowną treść oryginalnego załącznika i być zaopatrzone w nagłówku słowem „Odpis". — Podpisy osób na wekslach oryginalnych, oraz podpis notarjusza na proteście wekslowym, muszą zawierać dodatek mp., to znaczy, że to jest odpis podpisu własnoręcznego, zamieszczonego na oryginale. Pieczęć urzędowa notarjusza na proteście wekslowym uwidacznia się na odpisie literami L. S., co oznacza loco sigilli, t. j. w miejsce pieczęci.

Miejscowo właściwym dla skarg wekslowych jest ten Sąd, w którego okręgu ma pozwany swoje stałe miejsce zamieszkania. Jeżeli natomiast miejsce płatności weksla, oznaczone na wekslu, jest inne od miejsca zamieszkania dłużnika wekslowego, w takim razie wolno wnieść skargę także do Sądu tegoż miejsca płatności. Przykład: Pozwany (dłużnik wekslowy) mieszka w Bochni, a we wekslu jest oznaczone jako miejsce płatności Poznań. W takim wypadku wolno skargę wnieść albo do Sądu grodzkiego w Bochni, a więc tam, gdzie mieszka dłużnik, albo do Sądu grodzkiego w Poznaniu, a więc tam, gdzie jest miejsce płatności. Jeżeli jest kilku pozwanych, zamieszkałych w różnych miejscowościach, wolno skargę wekslową wnieść tylko do Sądu miejsca płatności weksla. — Przy tak zwanych wekslach własnych (sola weksel), o ile w samym wekslu nie jest oznaczone odrębne miejsce płatności, uważa się miejsce wystawienia weksla za miejsce jego płatności.

Procent zwłoki, wynoszący obecnie ustawowo 10%, liczy się od dnia następnego po terminie płatności wekslu.

Koszta protestu i rachunku zwrotnego oznaczone są zawsze na oryginalach tychże dokumentów.

Solidarna odpowiedzialność dłużników wekslowych. Jeżeli skarga wekslowa ma być wniesiona przeciw kilku pozwanym (dłużnikom wekslowym z jednego weksla) lub z kilku weksli, należy w treści skargi zaznaczyć, że pozwani winni zapłacić zaskarżoną sumę wekslową z procentami i kosztami solidarnie. Wolno więc w jednej skardze zaskarżyć jeden lub kilka weksli, choćby na każdym z nich były różne osoby zobowiązane, o ile oczywiście łączna suma wekslowa nie przekracza kwoty 1.000 zł. Naprzykład ktoś posiada 3 weksle po 300 zł.; na każdym z tych weksli figurują różni akceptanci (wystawcy — przy sola wekslu) i żyranci. — Takie 3 weksle można objąć jedną skargą, t. j. można zaskarżyć wszystkich akceptantów i żyrantów ze wszystkich trzech weksli.

Należytości stemplowe do skargi, nakazu zapłaty, ewentualnego duplikatu, triplikatu i t. d., oraz załączników są następujące:

I. O ile suma zaskarżona nie przekracza 100 zł. wynoszą stemple:
a) od każdego epzemplarza skargi 30 gr.;
b) od każdego odpisu załącznika 20 gr.

II. O ile suma zaskarżona przekracza 100 zł, a nie przenosi 1.000 zł, wynoszą stemple:
a) od I-go egzemplarza skargi zł 2;
b) od każdego dalszego egzemplarza zł 1;
c) od każdego odpisu załącznika 50 gr.

III. Do wydać się mających wekslowych nakazów zapłaty należy dostarczyć następujące stemple:
a) przy wysokości zapłaconej pretensji do 50 zł — 1 zł;
b) ponad 50 zł do 100 zł — 2 zł;
c) ponad 100 zł do 400 zł — 5 zł;
d) ponad 400 zł do 1.000 zł — 10 zł.

IV. Od każdego duplikatu, tryplikatu i t. d. nakazu zapłaty wynosi należytość stemplowa:
a) przy zaskarżonej pretensji do 100 zł — 1 zł;
b) ponad 100 zł — 2 zł.

Wyjaśnia się, że o ile zaskarżony jest tylko 1 pozwany, to Sąd wydaje tylko 1-wekslowy nakaz zapłaty, o ile zaś jest więcej pozwanych (dłużników wekslowych), to dla każdego dalszego pozwanego Sąd wydaje dalsze wygotowania nakazu zapłaty, a więc duplikat, tryplikat i t. d.

Stemple do wszystkich egzemplarzy skargi, oraz do nakazu zapłaty i ewentualnych dalszych wygoto-

wań sądowych (duplikat, tryplikat i t. d.) dostarcza się przez nalepienie ich na 1. stronie 1-go egzemplarza skargi po lewej stronie od góry. — Załączone odpisy oryginalnych załączników należy każdy z osobna zaopatrzyć przypadającem stemplem (20 gr. względnie 50 gr.).

Oryginalny weksel i protest, który przyczepiony do weksla stanowi jedną całość, jak również napis (rubrum), są wolne od stempla.

Odpis weksla i przyczepionego doń protestu stanowi tylko jeden załącznik i podlega tylko jednej stemplowej opłacie załącznikowej (t. j. 20 gr. wzgl. 50 gr.).

O ile weksel opiewa na obcą walutę (dolary franki i t. d.), należy go zaskarżyć w tejże obcej walucie, równocześnie jednak należy na 1-szej stronie 1-go egzemplarza skargi uwidocznić równowartość tej obcej waluty we walucie złotowej przez umieszczenie słów: wartość przedmiotu sporu zł. .... W interesie kupiectwa zwraca się jednocześnie uwagę, że przed wniesieniem skargi należy dokładnie zbadać, czy weksel zawiera wszystkie formalne wymogi ustawowe, potrzebne wedle ustawy wekslowej do ważności weksla, czy żyra są należycie umieszczone i czy z nich wynika, że posiadacz weksla jest do skargi legitymowanym, czy weksel nie jest przedawniony i t. d. i t. d., bo inaczej skarżący (powód) może się narazić na odrzucenie skargi, a już w najlepszym razie na jej zwrot, celem uzupełnienia braków formalnych, powodujących znaczniejszą zwłokę, co oczywiście może wierzyciela wekslowego niejednokrotnie narazić na nieobliczalne ujemne skutki. Dlatego równocześnie zaleca się, aby przy każdym wypadku, budzącym jakiekolwiek wątpliwości, strona skarżąca zasięgała porady swego zastępcy prawnego, bo na pozór nawet prosta skarga wekslowa wymaga niejednokrotnie gruntownej znajomości prawa wekslowego i doświadczenia fachowego.

Zarzuty wekslowe mogą być w sporach wekslowych do 1.000 zł również wnoszone przez strony same, t. j. bez współdziałania adwokata. Mimo to jednak ze względu na formalne wymogi postępowania procesowego w sprawach wekslowych, a w szczególności, że pozwany, który zaczepia nakaz zapłaty w formie zarzutów wekslowych, musi w nich wyczerpać wszystkie swoje zarzuty, tak pod względem faktycznym, jak i prawnym, a to pod rygorem, że nie może ich więcej później uzupełnić przy rozprawie, a toż e względu na ewentualne ujemne skutki, zaleca się również przy ich sporządzaniu pomocy zastępcy prawnego, gdyż jest to materja, która absolutnie nie da się ująć w artykuł, ze względu na różnorodności poszczególnych wypadków.

Termin do wnoszenia zarzutów wekslowych wynosi 3 dni, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia nakazu zapłaty.

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

66. Warszawa — Papier do dekalkomanji (odbijanek) format 50×70, 80×60, lub 40x60.
67. Borysław — Maski papierowe.
68. Borysław — Straszaki (rewolwery, masywne metal.).
69. Borysław — Łyżwy i sanki.
70. Borysław — Przybory do rybołóstwa.
71. Kraków. — Kto wyrabia papierowe abażury do lamp?
72. Inowrocław — kto dostarcza pionków do „Halmy"?
73. Kleszczele, pow. Bielsk Podl. Kto wyrabia i dostarcza segregatory różnych formatów i typów?
74. Przemyśl — papier do pakowania czekolady (Celophanpapier) lub podobny.
75. Lwów — maszynki do teczek t. zw. „Expromptum".
76. Myślenice — karty do gry bez figur, z numerami i farbami.
77. Kołomyja — ramy do obrazów wybijane z tektury.
78. Wilno — papier rysunkowy (w gatunku jak gruby Schöllehammer klejony) w rolach, jednakże w szerokości ponad 150 cm.
79. Tarnów: Tabelki kubiczne blaszane (Kubiktabellen) do obliczania drzewa okrągłego we większych ilościach.
80. Tarnów: Pieczątki do przesuwania z napisami: druk, polecono, odebrano, zapłacono i t. p.
81. Wiele (Pomorze) Papę różnego rodzaju, kartony, chorągiewki narodowe, dekoracyjne (z Grudziądza lub z Bydgoszczy).
82. Będzin. Futerały okrągłe do wysyłki plakatów.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Henryk Sulikowski Poznań.

Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.